

Wielka ucieczka z polskiego Titanica

8 września 2014

Polski premier D. Tusk po 7 latach skutecznego wprowadzania polskiego statku na podwodne skały, postanowił się niespodziewanie nawet dla zapatrzonej w swego kapitana załogi PO ewakuować i opuścić pokład i to na dodatek w towarzystwie bosmana w spódnicy – czyli vice premier E. Bieńkowskiej. Creme de la creme PO i rządzącej koalicji powiedzieli nam dyskretne bye, bye. Oniemiała rządowa załoga poczuła się porzucona na pełnym morzu i to w obliczu zbliżającego się ze Wschodu sztormu jak i rosnącego rozgardiaszu na polskim Titanicu.

Horyzont gospodarczy, finansowy i geopolityczny nie wygląda zbyt optymistycznie, zjawiska recesyjne i deflacyjne narastają w strefie euro, Niemcy boją się o wzrost gospodarczy, inflacja w Eurolandzie jest najniższa od 5 lat. Francja jest w totalnej stagnacji, we Włoszech recesja i najwyższe bezrobocie od 37 lat. Kraje PIGS ratowane setkami miliardów euro są nadal w zapaści, a ich długi jeszcze wzrosły. Niemiecki wzrost gospodarczy i eksport hamują co niewątpliwie negatywnie wpłynie na polską gospodarkę.

Jesteśmy bowiem po 25- ciu latach przemian gospodarczych, maleńkim wagonikiem podczepionym na stałe do niemieckiej lokomotywy, który w każdej chwili może zostać skierowany na boczny tor. Przyszły rząd czeka nie tylko załamanie polskiego eksportu na Wschód, ale również spadek zamówień dla polskich przedsiębiorstw z Zachodu. Poważne problemy czekają polskich rolników, sadowników i przedsiębiorców rolnych oraz eksporterów.

Nieudolność współrządzącego PSL widać jak na dłoni, spada eksport mięsa wieprzowego – w pierwszej połowie 2014 r. eksport ten spadł aż o ponad 45 proc., na terenie Polski

pojawiły się ogniska afrykańskiego pomoru świń (ASF). Astronomiczne wręcz kary grożą polskim producentom i sprzedawcom mleka.

W razie przekroczenia tzw. unijnych kwot mlecznych będą oni musieli zapłacić 900 mln zł kary. Polscy rolnicy i sadownicy mogą zapomnieć o bajdurzeniu MR M. Sawickiego o eksporcie jabłek do Chin, gdzie dopuszczenia fitosanitarne trwają 2-3 lat, nie mówiąc już o eksporcie gruszek do arabskich szejków. A już prawdziwym szczytem kompromitacji są wynurzenia PSL-owskiego ministra i apele by polscy klienci nie kupowali w super marketach jabłek poniżej 1,50 zł/kg, bo to jest popieranie W. Putina. Chociaż jakoś najdroższy gaz w Europie kupowany przez Polaków, dzięki kontraktowi jaki zawarł były szef PSL W. Pawlak, za co łącznie z ropą corocznie płacimy około 25 mld zł, już tak bardzo widocznie mu nie doskwiera. Jego partyjni koledzy wolą straszyć grzybem atomowym z powodu opozycji, ktoś z PSL-u najwyraźniej popróbował tych grzybów.

Wiadomo też już, że unijnych rekompensat dla polskiego rolnictwa z powodu embarga będzie tyle co kot napłakał, bo 125 mln euro dla całej Unii, gdy sami Grecy sprzedają owoców do Rosji za 300 mln euro dla nikogo nie wystarczy. Przy czym polscy rolnicy mogą być dodatkowo dyskryminowani ze względu na ich indywidualną działalność, a Unia nie chce uruchomić rezerw kryzysowych o czym MR M. Sawicki powinien dawno już wiedzieć. Dziś pozostaje robienie dobrej miny do złej gry i propagandowa ściema. Polska konsumpcja ledwo dyszy, produkcja przemysłowa tli się jeszcze, a na realny wzrost wynagrodzeń poza statystycznym nie ma co liczyć. Kompromitujący i poważny błąd RPP i NBP, które nadal utrzymały najwyższe realne stopy procentowe w Unii, gdy EBC obniżył właśnie swoje stopy procentowe prawie do zera może tylko dorznąć polski eksport i polska gospodarkę. Emigracja młodych ludzi za chlebem nie słabnie, widocznie premier doszedł do podobnego wniosku, że z kraju rządzonego przez PO i PSL trzeba wyemigrować by godnie żyć i przyzwoicie zarabiać.

Bieda i rozwarstwienie majątkowe nadal rosną, a bezkarna korupcja wręcz rozkwita. Do tych epokowych osiągnięć premiera D. Tuska nazywanego przez swych partyjnych towarzyszy po ostatnim wyborze na szefa Rady Europejskiej- "królem Europy" czy jak wolą inni „półpapieżem”, można by dorzucić jeszcze kilka innych faktów.

Opuszczając cichaczem rządowy pokład tonącej łodzi spod znaku PO – PSL premier D. Tusk zostawia nam prawie 1 bln zł długu publicznego, blisko 900 mld zł długu prywatnego – firm i gospodarstw domowych i co najgorsze astronomiczną kwotę 370 mld dol. długu zagranicznego. Co wydaje się kwotą nie do spłacenia, E. Gierek przez 10 lat pożyczył zaledwie 30 mld dol. co spłacaliśmy aż 32 lata.

PO 7. latach swych ponoć fantastycznych rządów zostawia nas z kolejną dziurą budżetową w wysokości ok. 50 mld zł, gdy zaczynał urzędowanie w 2007 r. dziura ta wynosiła zaledwie ok. 15 mld zł. Dziś coroczny koszt obsługi długu w budżecie państwa, czyli spłata samych odsetek- to blisko 42 mld zł i idą na to praktycznie całe dochody z podatków osobistych Polaków czyli przysłowiowy PIT. Mimo tego dzięki „świetlanym rządóm” obecnej koalicji PO-PSL, by nie ogłosić bankructwa musimy każdego roku pożyczyć między 130-160 mld zł, w ramach tzw. potrzeb pożyczkowych brutto naszego państwa. Wystarczy dodać, że blisko 70 proc. najwartościowszego polskiego majątku sprzedaliśmy za taką właśnie, kwotę czyli ok. 160 mld zł.

Ponad 2 mln Polaków skutecznie wypchnięto na emigrację, prawie 2 mln nadal jest bezrobotnych a do Urzędów Pracy zgłosiło tylko się w lipcu tego roku 200 tys. osób. Czeka nas kolejna fala wielkiej emigracji, bo Niemcy od 2015 r. wprowadzili płacę minimalną na poziomie 8,5 euro za godzinę. No chyba, że premier D.Tusk podobnie jak premierowi D. Cameronowi obiecał też co nieco kanclerz A. Merkel. Mimo, że media nie mogą się nachwalić sukcesów gospodarczych premiera D. Tuska, zadziwia jednak jego zaskakująca rejterada. Czyżby na taśmach hańby było coś jeszcze bardziej kompromitującego, niż to co Polacy

dotychczas usłyszeli, a może stan naszego państwa, które istnieje ponoć tylko teoretycznie jest na tyle porażający, że nie wypowiedziane jeszcze głośno hasło " ratuj się kto może" jednak już obowiązuje.

Widać już wyraźnie, że szalup ratunkowych dla wszystkich liderów PO może nie wystarczyć. Nie ma też zbyt wielu chętnych do dalszego sterowania tym polskim Titanicem zwłaszcza gdy idzie o ster gospodarczy jak i finansów publicznych. Schematy po D. Tusku nie chce nawet główny kadrowiec i szef Rady Gospodarczej przy premierze J.K. Bielecki. Widać już pierwsze wojny podjazdowe w obozie władzy, a na czele zbuntowanych majtków stanął tak mocno sponiewierany i upokorzony przez D. Tuska były marszałek G. Schetyna, którego wspiera prezydent B. Komorowski. MF M. Szczurek nazywany też „ministrem technicznym” właśnie zaoferował nam budżet na 2015r., który już za 3-4 m będzie nieaktualny, gdy idzie o główne wskaźniki makroekonomiczne. Bo niby z czego ma się brać ten znaczący wzrost PKB na poziomie 3,4 proc. gdy już obecnie zaczyna on wyraźnie hamować, czy wzrost eksportu o 5 proc., gdy grozi nam blokada eksportu na Wschód, podobnie jak i wzrost dochodów podatkowych, zwłaszcza z VAT-u (134 mld zł) i akcyzy ponad 63 mld zł, kiedy ostatnio mamy wyraźną tendencję malejącą i to mimo podwyżek stawek.

Okazuje się, że jedyne co ważne to „wielki sukces” , że premier D.Tusk wraz z vice premier E. Bieńkowską udają się na zasłużoną posadę. Tylko czekać jak cała Polska zanuci starą rycerską pieśń „gdybym ci ja była jak Ela ze Śląska poleciałabym ja za Donkiem nie tyle do Śląska co do Brukseli”. Wystarczy przecież skołowanemu narodowi proste wyjaśnienie – „Sorry taką właśnie mamy teraz fuchę. Będziemy mieć więc wkrótce nowy rząd jak to określił prezydencki minister T. Nałęcz – mistrz kiepskich frazesów , na czele z Samcem Alfa ,czyli Panią premier E. Kopacz .

A więc osobą kompletnie podporządkowaną premierowi D. Tuskowi, ale nie rozumiejącą problemów gospodarczych i finansowych oraz

nie czującą skali zagrożeń . Ma więc rację europoseł PO A. Szejnfeld, któremu wymknęło się słowo prawdy, w programie TVN-24 Kawa na ławę , że „Platforma nie zamierza niczego składać na europejskim ołtarzu poza interesem Polski”. Ot i sedno sprawy.

Premier D. Tusk zna już prawdę o stanie polskiej gospodarki i finansów i nie chce dalej firmować tego rejsu. Postanowił więc w stylu kapitana Schettino opuścić własną armię i to tuż przed serią rozstrzygających bitew wyborczych. Czyli zgodnie ze starą zasadą co złego to nie ja, to teraz premier E. Kopacz.

Statek widmo – polski Titanic pod nowym kapitanem w spódnicy sterowany z Twittera, wprost z Brukseli raczej nie uniknie zderzenia z górą lodową nabrzmiewającego nowego kryzysu, czy wręcz groźby bankructwa. Pytanie dzisiaj brzmi tylko kiedy? Pierwsze szalupy ratunkowe zostały już zajęte przez premiera D. Tuska i vice premier E. Bieńkowską, a dla wszystkich miejsc nie wystarczy.

Autor: Janusz Szewczak

Źródło: Stefczyk.info